Rok II. Lwów, wtorek 22. września 1908. Nr. 505.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 682. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 30 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. | Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 | Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Żyjemy w okresie rozmaitych epidedemii. Co chwila notują dzienniki wieści to o cholerze, to o innych chorobach nagminnych, mniej lub więcej niebezpiecznych. Równocześnie z tem wynajduje nauka środki przeciwdziałające tym epidemiom. Jednem słowem, walka przeciw zarazie fizycznej, pod jakąkolwiek ona się postacią okazuje, wre na całej linii w świecie.

Gdy więc tak skrzętnie stara się ludzkość o zdrowie fizyczne, dziwnie odbija od tego wszystkiego choroba moralna, której nietylko nie zwalczamy, ale są owszem objawy niepokojące, że ją niejako społeczeństwo proteguje.

Mamy tu na myśli fakty, że niemal w każdym procesie o różnorodne przestępstwa przeciw różnorakim indywiduom, pojawiają się wnioski o poddawanie podsądnego orzeczeniom psychiatrów, czy przypadkiem obwiniony nie jest obłąkany. Ba! w sprawie Siczyńskiego stało się nawet tak, jak wiemy, że najwyższy trybunał niejako z góry skwalifikował mordercę do zakładu dla obłąkanych. W ostatnich dniach mieliśmy sposobność patrzyć na nędzną symulacyę obłąkania w procesie tuligłowskim, w którym mimo najwyraźniejszego orzeczenia rzeczoznawców psychiatrów, obrońcy stali wytrwale na stanowisku, że bronią istotnie waryatów. Nakoniec onegdaj trybunał sądu karnego w Przemyślu także zawyrokował oddanie pod obserwacyę lekarską 21-letniego ślusarza Ferlejkę, który zwierzęcą gnany chucią, zniszczył szczęście rodzinne swemu sąsiadowi, a przedmiot swej miłości, żonę tego sąsiada, zamordował trzema strzałami z rewolweru. Ponieważ dalej, jak wiemy z notat policyjnych, pierwszy lepszy złodziej lub opryszek, przychwycony na uczynku, jak np. Gwizdak w Krakowie, udaje waryata, wypada się głęboko zastanowić nad tem, czy też my przypadkiem nie za daleko idziemy w bezwględnem wierzeniu w teorye Lombrosa, Kraft-Ebinga, Charcota i innych uczonych psychologów, którzy przecież także mogą się mylić, jak inni ludzie i których teoryi nie można do każdego indywiduum przystosowywać. Tak samo nie możemy zrozumieć, dlaczego ma się bezwzględną wiarę dawać uczonym zagranicznym, a nie wierzy się naszym lekarzom psychiatrom, którzy indywidualnie badają każdy poszczególny wypadek. Jak zaś nawet w takich przypadkach nie należy brać bez zastrzeżeń dodatnich nawet orzeczeń lekarskich, mamy na to liczne dowody. Piszący te słowa miał raz sposobność rozmawiać z psychiatrą, który miał w swojem badaniu kilku zbrodniarzy. Otóż ku wielkiemu zdumieniu dowiedział się, że bardzo często lekarz psychiatra nie chce powiedzieć stanowczego zdania, aby swojem orzeczeniem nie zaprowadzić dotyczącego osobnika na szubienicę. Tak więc częste są wśród zbrodniarzy symulacye waryactwa! Tacy oni są przemyślni!

Powołanie obrońcy jest bardzo szczytnem; rozumiemy, że obrona ze swego stanowiska musi stawiać wnioski, jakie tylko może, nie mniej przeto dzięki takiej obronie, zbrodniarz zamiast doświadczyć na sobie karzącej ręki obrażonego porządku publicznego, buja sobie dalej spokojnie po świecie i broi bezkarnie. Nie przynosi to społeczeństwu żadnej korzyści, ale owszem wyrządza mu nieobliczalne szkody na długie czasy i na nowe naraża nieszczęścia.

Zemsta cygana.



Spółka Stolarzy Lwowskich

ZAŁOŻONA W ROKU 1854. TELEFON Nr. 566.

LWÓW, pl. BERNARDYŃSKI 11

Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędnych fabryk. Wszelkie zlecenia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące wykonanej jak najstaranniej i najtaniej.

Jeżeliby procedura karna i obrona poszły dalej w takiem samem tempie, doczekalibyśmy się niezmiernie ciekawych czasów, w których sądy należałoby zamienić w kliniki psychiatryczne, a więzienia w zakłady dla obłąkanych.

Kreśląc niniejsze słowa, dalecy jesteśmy od tego, abyśmy występowali przeciw nauce o ustroju duszy ludzkiej; idzie nam tylko o to, ażeby nie nadużywano tej nauki tam, gdzie ona przestaje być już nauką, a staje się szkodliwem dla społeczeństwa doktrynerstwem.

Szkodliwości tego doświadczyliśmy niestety na wielu polach życia publicznego; niechżeby choć wolnym był od niej wymiar sprawiedliwości.

Biblioteka katedralna na Wawelu.

Biblioteka kapituły archikatedralnej w Krakowie, mieszcząca się w kilku wspaniałych salach tuż przy katedrze wawelskiej, tak mało znana dotąd, zajmuje jedno z najpoczesniejszych miejsc w rzędzie skarbnic starej kultury polskiej. Wiek dziewiętnasty zastał tę cenną bibliotekę w upadku i poniewierce. To też wiele ksiąg cennych poniszczało i zaginęło bezpowrotnie, inne znów zostały uszkodzone i zeszpecone. Ale wreszcie kapituła krakowska zrozumiała, jakie ma obowiązki wobec tych skarbów i żarliwie zabrała się do naprawy błędów i zaniedbań poprzednich pokoleń. Dzisiaj najcenniejsze ozdoby biblioteki spoczywają w pięknych dębowych szafach, w przestronnej sali. Znaczną część księgozbioru kapitulnego skatalogował i opisał w r. 1889 ks. Ignacy Polkowski. Obecnie katalog ten uzupełnia i prowadzi dalej dr. Chmiel.

W bibliotece znajdują się zabytki niezmiernie cenne.

Między innymi jest oryginalny zabytek nazwany „Banderia Pratenorum“ (Chorągwie pruskie). Jest to zbiór kolorowych podobizn 56 sztandarów krzyżackich, wziętych w bitwie pod Grunwaldem (52) i w bitwie pod Nakłem (4). Zbiór ten kazał Jan Długosz sporządzić malarzowi krakowskiemu, Stanisławowi Duriukowi. Długosz zaś własnoręcznie podopisywał, do kogo która chorągiew należała.

Oprócz pomienionych zabytków, księgozbiór zawiera wspaniałe mszały, cenne dzieła prawne, rozprawy teologiczno-filozoficzne, ogromny zbiór dekretów królewskich i innych dokumentów. Osobny dział biblioteki kapitulnej stanowią dzieła muzyczne. Są to zbiory nut do śpiewu, na organy i orkiestrę. Ogromną bibliograficzną wartość mają przedewszystkiem kancyonały i graduały, które się dochowały na Wawelu w kilku wspaniałych egzemplarzach. Jako źródła historyczne do dziejów muzyki w Polsce nie mają one jednak wielkiej wartości. Wszystko to bowiem są wiernie pospisywane śpiewy gregoryańskie. Natomiast skarby prawdziwe kryją się w woluminarzach nut., których uporządkowania podjął się bezpłatnie młody muzyk i kompozytor p. Bolesław Raczyński. Dotychczas odkrył kilka kompozycyi Mozarta, Haydna, (współczesne kompozytorom odpisy) i szereg oryginałów Paesilego; szczególniej te ostatnie mają olbrzymią wartość, gdyż we Włoszech istnieją całe towarzystwa, mające na celu zbieranie utworów Paesillego, rozrzuconych po świecie. Dalsze poszukiwania będą prawdopodobnie uwieńczone znacznie obfitszymi rezultatami.

U nas i na świecie.

Narady ministrów.

W piątek odbyła się we Wiedniu pod przewodnictwem br. Becka, narada ministrów, na której zastanawiano się nad sprawą utworzenia zakładu pensyjnego dla urzędników prywatnych, oraz nad sprawą ordynacyi wyborczej i statutu krajowego dla Czech. Spraw tych definitywnie jeszcze nie załatwiono i w najbliższej przyszłości będą one ponownie wzięte pod rozwagę.

Zastanawiali się nadto ministrowie nad sprawą tworzenia szkół dla miejscowości czeskich, w okręgach z przeważającą ludnością niemiecką. Sprawę przekazano osobnemu komitetowi referentów, który w ciągu tygodnia ma wnioski odnośne przedłożyć ministrom.

Serbski kongres kościelny.

Na konferencyi kościelnej 15 samodzielnych Serbów postawiło dwa wnioski nagłe. Pierwszy wniosek wyrażał przekonanie, że władze przez aresztowania pod pozorem wielko-serbskiej agitacyi starają się mieszających w Chorwacyi i Slawonii Serbów sterooryzować; drugi dotyczył rozdziału zapomóg z powodu klęsk elementarnych. Zabrawszy głos do pierwszego wniosku, „samodzielny Serb“ Rajmowić omawiał aresztowanie prof. Pribicevica i dowodził, że aresztowania mają za cel poparcie na godność patryarchy miłego rządowi kandydata. „Samodzielny Serb“ Peles żądał natychmiastowych obrad nad *meritum* wniosków. „Radykalny Serb“ Michajlović wniósł, aby przedewszystkiem dokonać wyboru patryarchy. Po dłuższej dyskusyi postanowiono wybór przeprowadzić dziś o g. 10 przed południem, poczem posiedzenie zamknięto.

Demonstracye antyniemieckie w Lublanie.

Do *Słowa Polskiego* donoszą, że w piątek wieczorem odbyło się w Lublanie olbrzymie demonstracyjne zgromadzenie Słowieńców, mające na celu przeprowadzenie bojkotu niemieckich kupców i towarów. Po zgromadzeniu tłum 6000 ludzi udał się w pochodzie przed niemieckie kasyno. Tłumowi zastąpił drogę silny kordon policyi. Tłum wzburzony i rozmiętniony przełamał kordon i obrzucił kamieniami gmach kasyna niemieckiego. Wszystkie szyby kasyna wybite, zniszczone też

---

71)

W ODMĘTACH REWOLUCYI.

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy).

XXVIII.

Zmartwychwstały.

W jednej z alei parkowych przechadzał się car pod rękę z generałem Weslogorskim. Generał miał na oczach czarną przepaskę, a prawa ręka jego spoczywała na temblaku. Za lewą trzymał go car, prowadząc chorego wolno i ostrożnie, z widoczną troskliwością.

Po raz to pierwszy od przybycia generała do zamku, car znajdował się z nim sam na sam. Ale choć mogli rozmawiać ze sobą swobodnie i bez krępowania się, car rozmyślnie unikał rozmowy o wypadkach, które generał miał mu wyjaśnić. Bał się usłyszeć prawdę z ust jego, prawdę, którą równocześnie tak gorąco poznać pragnął. Dlaczego? Czyżby może mu nie wierzył? Nie, ale czuł się dzisiaj tak osłabionym i zdenerwowanym, że bał się, czy zdoła wysłuchać spokojnie tego, co generał miał mu powiedzieć. Więc też, ilekroć generał skierowywał rozmowę na sprawy toczącej się na dalekim Wschodzie wojny, car ściskał go za rękę i powtarzał tonem cichej, rzewnej prośby:

— Nie dzisiaj, Julianie Stefanowiczu, nie dzisiaj... Opowiesz mi o tem kiedyindziej... jutro... Jesteś dziś niezdrów i dlatego...

— Uczułbym się zaraz zdrowszym, najjaśniejszy panie, gdybym mógł tylko wypowiedzieć to wszystko, co mi leży na sercu.

— Nie nie! Jutro, jutro, Julianie Stefanowiczu! Dziś nie mogę pozwolić na to, abyś się męczył mówieniem. Pomówimy jutro o wszystkiem. Chodź, zaprowadzę cię do moich dzieci!

— Chętnie, najjaśniejszy panie — odpowiedział generał z przytłumionem westniem. — Lecz czy tylko dzieci nie przelękną się na mój widok?

— Ach, jakże można mówić coś podobnego! Zresztą one nie znają lęku i nie poznają nigdy. Muszą być silne, hartowne i bez trwogi — wszystkie, aż do ostatniego...

I car miał słuszność. Dzieci nie przelękły się widoku człowieka z czarną przepaską na oczach i ręką na temblaku. Przeciwnie, podeszły ku niemu bez najmniejszej obawy i wkrótce tak już dobrze się z nim zaznajomiły, że zaczęły napierać, aby zabawił się z niemi w ślepą babkę.

Car tymczasem, nie dostrzegłszy Maryi, zapytał o nią jednej z dam dworskich, które znajdowały się przy dzieciach:

— A gdzież miss Mary?

— Miss została zwolnioną ze swych obowiązków, najjaśniejszy panie.

Car otworzył szeroko oczy ze zdumienia.

— Co? Zwolniona? Któż tak rozporządził?

— Najjaśniejsza pani, carowa-wdowa.

W oczach cara mignęła błyskawica gniewu. Ale pohamował się i zapytał tonem możliwie ze wzburzenia głosem:

— A powód?

— Nie obwieszczono go nam oficyalnie, najjaśniejszy panie — brzmiała odpowiedź. — Wiemy tylko, że dziś jeszcze ma miss opuścić zamek. Ale otóż i ona sama nadchodzi, zapewne, aby pożegnać się z księżniczkami.

— Car, trzymając ciągle generała pod ramię, podszedł kilka kroków naprzeciw i zapytał:

— Co się stało, miss?

Marya za zbliżeniem się cara zatrzymała się i złożyła ukłon etykietalny. Potem, na dany znak, podeszła bliżej i rzekła głosem lekko drżącym, ale prawie wesołym:

— Zostałam zwolnioną z moich obowiązków, najjaśniejszy panie.

— Ale dlaczego?

— Sama tego nie wiem, a tylko przypuszczam, że powodem jest to, iż w. książę Piotr raczył odwiedzić mnię dzisiaj rano w moim pokoju.

— Piotr?... Odwiedził panią?...

— Tak, najjaśniejszy panie, przyczem jednak muszę zauważyć, że były to odwiedziny zupełnie przeze mnie nieupragnione. Więcej nawet! Nazwałabym je wręcz brutalnym napadem, gdyby nie to, że człowiekiem, który mnie obraził, był członek domu cesarskiego.

— Ach, tak! Teraz rozumiem! i to pod moim dachem stało się coś podobnego?! Co za podłość!

A zwracając się do generała, car dodał:

— Wybacz, Julianie Stefanowiczu, że cię na chwilę opuszczę... Ale co się tobie stało? Drżysz i chwiejesz się... Może jesteś chory?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

w znacznej części umeblowanie wewnętrzne. Od kasyna ruszył tłum przed mieszkania i sklepy niemieckie wybijając po drodze szyby i niszcząc niemieckie szyldy. Około godz. 11 w nocy wyruszyło z koszar wojsko z bagnetami nadzianymi na karabiny.

Tłum coraz bardziej rozgoryczony zwrócił się przeciw wojsku, przyszło też kilkakrotnie do starć między wojskiem a publicznością. Na placu Maryackim sytuacya stała się do tego stopnia groźną, że kapitan komenderujący kompanią, zagroził salwą. Na innej ulicy tłum obrzucił wojsko gradem kamieni, przyczem jeden feldfebel 27 p. p. został ciężko raniony.

Na jednej z głównych ulic komendant kompanii kazał bagnetami opróżnić ulicę.

Nie obyło się bez licznych aresztowań, 13 demonstrantów schwytano in flangranti i odstawiono natychmiast do więzienia sądu krajowego,

Wojsko z wyciągniętymi bagnetami patrolowało całą noc po ulicach miasta.

Kobiety na uniwersytetach w Rosyi.

Rada ministrów upoważniła ministra oświaty Schwarza do wydania zarządzenia, wzbraniającego na przyszłość przyjmowania kobiet na uniwersytet. Tym kobietom, które już rozpoczęły studya uniwersyteckie, a które nie mogą przejść do innych zakładów naukowych kobiecych, będzie wolno ukończyć uniwersytet. Liczba kobiet, uczęszczających na uniwersytety w Rosyi, wynosi przeszło 2.130.

Konferencya międzyparlamentarna.

Na onegdajszem posiedzeniu międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej prezydent odczytał odpowiedź cesarza Wilhelma na telegram od konferencyi, poczem br. Plener (Austrya) referował sprawę przymusowych traktatów rozjemczych. Przyjęto wnioski międzyparlamentarnej Unii, oświadczające się za projektem międzynarodowego traktatu rozjemczego, który na pierwszej konferencyi haaskiej uzyskał zgodę większości mocarstw, a który oparł się na projekcie międzyparlamentarnej konferencyi w Londynie z r. 1906. Wnioski kończą się odpowiednim apelem do mocarstw w tej sprawie.

Del. Gobat (Szwajcarya) zaproponował klauzulę, co do odwoływania się do pośrednictwa państw zaprzyjaźnionych w razie waśni z zakresu, nieobjętego ewentualnymi sądami rozjemczymi.

N. Fr. Presse zawiadamia, iż otrzymała depeszę z Berlina, w której poinformowano ją, iż p. Włodzimierz Gniewosz, biorący do tej pory udział w naradach międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej wyjechał z Berlina.

Ten wyjazd p. Gniewosza z Berlina bezwątpienia stoi w związku z dalszym punktem programu konferencyi, którym miało być przyjęcie członków konferencyi przez następcę tronu niemieckiego w Poczdamie, a następnie defilada członków konferencyi przed pomnikiem Bismarka, i przed grobowcem Fryderyka Wielkiego w Poczdamie.

Minister sprzeniewiercą.

Zgniliznę czuć w państwie duńskiem — powiadano sobie już od dawna w Kopenhadze za Hamletem. Wskazywano niemal palcami na b. ministra sprawiedliwości Albertiego, który podczas swego siedmioletniego urzędowania na tym wysokim posterunku, stał zarazem na czele tzw. chłopskiej Kasy oszczędności. Wiedziano też od dawna, że instytucya ta niedomaga finansowo i robi bokami, ale bomba pękła dopiero, kiedy bank państwa wypowiedział Kasie oszczędności kapitał półtora miliona koron, które w lipcu b. r. Alberti od banku państwa na krótki termin pożyczył. Nie mając w swej kasie prócz solennych pustek nic więcej, Alberti nie miał innego sposobu wyjścia, jak zgłosić się sam do prokuratora i zeznać, że w ciągu swego urzędowania przepuścił kilkanaście milionów koron, które częściowo stopił w różnych niefortunnych spekulacyach, częściowo zaś wprost zabrał dla siebie, dla własnej korzyści i dla uprzyjemnienia sobie żywota na tym padole nędzy i płaczu.

W chwili, gdy gruchnęło po Kopenhadze, że Jego Ekscelencya tajny radca konferencyjny, b. minister sprawiedliwości sam się oddał w ręce prokuratora, rozpoczął się run na Kasę oszczędności wprost bezprzykładny, gdyż lokowali w niej swe drobne kapitały ludzie z niższych warstw zarobników, rękodzielników i wieśniacy, trudniący się przemysłem mleczarskim. Ale pomimo najgwałtowniejszych szturmów — wszyscy oni musieli odejść na razie z próżnemi rękoma. I zdaje się, że wogóle nic nie dostaną, bo jak chodzą pogłoski, Jego Ekscelencya nietylko moc pieniędzy zdefraudował z kasy, ale jeszcze narobił prywatnych długów na własny rachunek na około 15 milionów koron.

Alberti, syn prokuratora na zapadłej prowincyi, ogromnie zdolny, obrał rentowniejszy od ojcowskiego zawód, mianowicie adwokaturę, w której zasłynął wkrótce, nie tylko jako niepospolity majster od nicowania paragrafów kodeksu, ale zarazem jako świetny, pierwszorzędny mowca.

Eleganckich manier, wytworniś, bywalec, obracał się z łatwością na salonach najlepszego towarzystwa stolicy, jak i wśród chłopów — mieczarzy, którzy go poprostu uwielbiali i z całą ufnością powierzali mu swoje drobne oszczędności. — Jako wybitny prawnik, powołany został na stanowisko ministra sprawiedliwości i tutaj, jak się obecnie pokazało, umiał sfruktyfikować jeden z największych talentów, tj. dar zaciągania długów. — U nas nazwanoby go „Wechselreiterem". — Naciągał, gdzie tylko się dało, zarówno kapitalistów, jak łatwowiernych wieśniaków, hodowców bydła mlecznego, która to gałęź gospodarstwa jest, można powiedzieć, fundamentem ekonomicznej egzystencyi królestwa duńskiego.

W końcu potrafił naciągnąć i Bank państwa na półtoramilionową pożyczkę, ale przy tym interesie ucho u dzbana urwało się i pan eksminister skończył swą karyerę.

Jak opowiadają, z powodu niesłychanego skandalu z niewypłacalnością Kasy oszczędności, prezydent ministrów Eriksen, który do niedawna bardzo Albertiego protegował, miał się podać do dymisyi. — Także całe ministerstwo ma zrobić to samo. Skandal jest olbrzymi, wzburzenie wśród ludności, która straciła swój grosz, oszczędzany na czarną godzinę — nie do opisania.

Do charakterystyki moralnej fizygnomii eksministra Albertiego należy jeszcze dodać taki znamienny rys: Alberti ożenił się przed 25 laty i żył jakiś czas w stanie małżeńskim szczęśliwie. Aliści stało się, że do Kopenhagi przyjechał pewien sławny młody tenor bohaterski, który tak ślicznie śpiewał „Trubadura" i „Raoula", że panią mecenasową chwycił za serce. Nastąpił głośny swego czasu romans, a skutek był taki, że Alberti rozszedł się z żoną, w dalszym ciągu rozwiódł formalnie i ożenił się później z dzisiejszą swą żoną. Na tem jednak nie koniec. Pan eksminister na punkcie etyki równie wyrozumiały i giętki, jak na punkcie tłómaczenia paragrafów karnych, nie zerwał z pierwszą żoną i z jej adoratorem stosunków towarzyskich. W roku bieżącym przypadała 25 rocznica ślubu Albertiego z pierwszą żoną. I pan Alberti rocznicę tę obchodził uroczyście— jak podają dzienniki tutejsze — w domu swej pierwszej małżonki i owego tenora, który od kilku lat stracił głos i na scenie już „Dolce Aida" nie śpiewa...

Dnia 15 b. m. jak donoszą, odbyło się przesłuchanie Albertiego. Nie dało ono większego rezultatu, ponieważ Alberti, który na pytania mu zadawane pozwala zawsze długo czekać, patrzy jak nieprzytomny przed siebie i nie może sobie nic przypomnieć. Zdaje się, że nie miał wspólników winy. Pomiędzy ofiarami jego wymieniają także byłego ministra rolnictwa Ole Hansena, który z powodu przejętych zobowiązań kaucyjnych ma być zupełnie zrujnowanym.

Żądza stania się popularnym u chłopów, spowodowała Albertiego do płacenia bardzo wysokich cen za masło; na pokrycie powstałych ztąd strat popełnił podobno pierwsze oszustwa. Podpada, że podpisane przez niego na milionowym dokumencie nazwiska dyrektorów banku, są sfałszowane z podpadającem niedbalstwem. Tłómaczą to tutaj tem, że Alberti dowiedział się swego czasu od pewnego grafologa-specyalisty, iż staranne podrobienie cudzego pisma łatwiej bywa wykrytem, jak rzucone niedbale na papier. Na giełdzie tutejszej odczuwać się daje pewna nerwowość, akcye banków prywatnych spadły o 4 procent.

SEJM.

Czwarte posiedzenie.

Sobotnie posiedzenie sejmowe zajęły, niemal całe, wnioski posłów ruskich i ich przemówienia dla umotywowania tych wniosków.

Posiedzenie otworzył marszałek hr. Badeni zawiadomieniem, o udzieleniu 8-o dniowego urlopu p. ks. Kazimierzowi Lubomirskiemu i o ukonstytuowaniu się wybranych komisyj.

Podsekretarze odczytali kilka petycyi gmin. Dla poparcia odczytanych petycyi, zabierali głos pp. ks. Senyk, Szwed, Styła, Antoni Staruch i Witos.

Odczytano następnie wnioski i interpelacye, między innemi wnioski: Tadeusza Cieńskiego w sprawie zwalczania gruźlicy; p. Maryewskiego i tow. z wezwaniem rządu do otwarcia w jak najkrótszym czasie w Wieliczce gimnazyum nowego typu; p. Szweda i tow. z żądaniem bezzwrotnej zapomogi dla mieszkańców pow. żywieckiego, nawiedzonych w 1908 r. klęskami; p. Stefczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów Banku krajowego, celem ułatwienia włościanom korzystania z długoterminowego kredytu hipotecznego w tym Banku; p. Krynickiego i tow. w sprawie obwałowania brzegów Bystrzycy Sołotwińskiej i jej dopływów.

Po przyjęciu do wiadomości, że p. Gorayski złożył swój mandat do komisyi reformy wyborczej, zabrał głos na-

Elektryczna 1063 Palarnia Kawy Leonarda Soleckiego we Lwowie, Batorego 2. — Poleca wyborne mieszanki kaw w najszlachetniejszych gatunkach, codziennie świeżo palone za 1 klgr. po kor. 3·20, 4·—, 4·80, i 5·60. WYSYŁKA DO KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI.

miestnik, dr. Bobrzyński i na interpelacyę p. Lea, co do trwania sesyi sejmowej, oświadczył, iż pogłoski o przedwczesnem odwołaniu obecnej sesyi sejmowej są bezpodstawne.

Przeprowadzono następnie wybory sekretarzy, którymi zostali pp. hr. Stanisław Henryk Badeni, Skwarko, Urbański i Wassung, wybory kwestorów (wybrani pp. Ciuchciński, Głąbiński, Korytowski Juliusz i Kurowiec), wreszcie przeprowadzono wybory komisyi budżetowej, gminnej i reformy wyborczej.

Następnie szeroko uzasadniali swe wnioski p. Kost' Lewicki w sprawie języka wykładowego w szkołach średnich, żądając równouprawnienia języka ruskiego z polskim jako wykładowego, p. Oleśnicki w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Stryju, Kiweluk w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Samborze, p. Staruch w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Brzeżanach.

P. hr. Skarbek uzasadniał swój wniosek o przyspieszenie regulacyi Strwiąża i Dniestru.

P. Oleśnicki wniosek o regulacyę rzeki Tyśmienicy.

P. Dumka uzasadniał swój wniosek w sprawie zaopatrzenia ludności kraju w drzewo budulcowe i opałowe z lasów państwowych w Galicyi.

Uzasadniali jeszcze wnioski p. Kurowiec w sprawie ułatwienia ludności chowu bydła, p. Skwarko w sprawie ubezpieczenia bydła.

Wszystkie wnioski odesłano do odpowiednich komisyi.

Na tem zamknął marszałek posiedzenie o godz. 2 popołudniu, naznaczając następne na wtorek godz. 10 rano.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Mateusza, gr. kat. Rożd, Bohor.

Jutro rzym. kat. Maurycego, gr. kat. Joakima.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W poniedziałek po raz II-gi „Samson“, sztuka w 4 aktach Henryka Bernsteina.

We wtorek „Bal maskowy“, opera w 5 aktach Verdi'ego; występ gościnny Korolewicz-Waydowej i Łowczyńskiego.

W piątek po raz III-ci (nowość) „Samson“, sztuka w 4 aktach Henryka Bernsteina.

We czwartek „Tosca“, opera w 3 aktach Puccini'ego; występ Ireny Bohuss i Łowczyńskiego.

Z teatru. „Samson“ Bernsteina, z p. Żelazowskim w roli tytułowej, granym będzie w przyszłym tygodniu trzykrotnie tj. w poniedziałek, we środę i w piątek. We wtorek w melodyjnej operze Verdi'ego „Bal maskowy“, wystąpi p. Korolewicz-Waydowa w partyi „Amelii“, którą u nas śpiewa po raz pierwszy, oraz p. Łowczyński w partyi tenorowej „Ryszarda“, „Renatem“ będzie p. Okoński. „Ulryką“ p. Markówna. We czwartek śpiewać będzie „Toskę“ p. Bohuss po raz pierwszy, a p. Łowczyński „Cavaradossi'ego; „Scarpiem“ będzie p. Okoński. W sobotę po raz II-gi „Aida“ z pnią Korolewicz-Waydową, z pnią Oleską i p. Muszyńskim. „Amonastrem“ będzie p. Ludwig. W niedzielę powtórzenie „Cyganeryi“ z pnią Bohuss i p. Łowczyńskim. W sobotę popołudniu dla młodzieży szkolnej Moliera „Świętoszek“, w niedzielę popołudniu, cieszący się wielką sympatyą publiczności „Mąż z grzeczności“.

Płonica we Lwowie. Nowo zgłoszeni chorzy — w wieku $1^1/_2$ roku, 2, 4, 6, 8, 12 i 13 lat życia — pochodzą z ulic: św. Kingi, Panieńskiej, Pilnikarskiej, Sieniawskiej i Zamarstynowskiej, Szpitalnej i Pod Dębem.

Stan płonicy z 18/9 1908		Razem osób	W tem miejscowych	obcych	w domu	w szpitalach
Stan z dnia poprzedniego .		301	284	17	218	83
Przybyło z dn. 18/9 1908 . .		9	7	2	7	2
Razem . .		310	291	19	225	85
Wyzdrowiało	7	—	7	—	5	2
Umarło . .	—	—	—	—	—	—
Razem ubyło .		7	7	—	5	2
Poz. w leczeniu		303	284	19	220	83

Dokąd udawać się z choremi dziećmi. Zdarzają się wypadki, że ludność nieświadoma stanu rzeczy w szpitaliku św. Zofii i w szpitalu epidemicznym na Janowskiem, boi się bez przyczyny epidemicznego, a udaje się do szpitalika św. Zofii z choremi, jakkolwiek wskutek znanego przepełnienia w tym szpitaliku nie ma ani miejsca, ani potrzebnych wygód, ani nawet środków na wskazane nauką hygieniczne urządzenia. Powtarzamy więc to, cośmy już raz pisali, że z dziećmi choremi na płonicę nie należy udawać się do szpitalika św. Zofii, gdyż o miejsce tam niezmiernie trudno.

Nie należy jednak absolutnie udawać się wprost do szpitala (baraku) epidemicznego na Janowskiem. Najlepszy sposób postępowania jest następujący: Trzeba udać się do lekarza dzielnicowego, albo do szpitala powszechnego i zażądać wozu epidemicznego. Wóz ten możliwie szybko wysłany pod podanym adresem zawiezie chore dziecko pod należytą opieką do szpita epidemicznego. Zarząd jego nie przyjmuje dzieci przyniesionych przez matkę na ręku, ponieważ w szpitalu tym nie ma ambulatoryum, gdzie się dopiero bada rodzaj choroby; jako wyłącznie epidemiczny nie może dopuszczać dzieci ewentualnie chorych na niezakaźną chorobę, ani też nie mogą tam wchodzić matki celem oddania dziecka, gdyż mogłyby udzielić stamtąd zarazka innym dzieciom za powrotem do domu.

Hotel Imperial będący dotychczas własnością galic. Kasy oszczędności, przeszedł w drodze kupna za cenę 700.000 kor. na własność p. Berischa Hausmanna, właściciela pasażu jego imienia. Jest w planie zburzenie w części tego hotelu i przemienienie pasażu w otwartą ulicę, łączącą ulicę 3 Maja z Sykstuską.

Komisaryat dzielnicy I. zostanie z dniem 1. października br. przeniesiony z lokalu przy ulicy Zimorowicza l. 16 do realności przy ul. Jabłonowskich l. 34.

Ruski bank. *Diło* donosi, że ukraiński klub parlamentarny wyjednał u rządu wstępną koncesyę, na ruski akcyjny „Ziemski bank hipoteczny“, z kapitałem zakładowym na razie miliona koron, rozdzielonym na 2500 akcyj po 400 koron. Na czele komitetu założycieli stoi metropolita Szeptycki, z obu biskupami, członkowie klubu ukraińskiego i reprezentanci ruskich instytucyi finansowych.

Złamanie nogi. 5-letni synek stróża Łemejdy Józef przy ul. Gazowej l. 26 bawił się w sobotę rano w domu, na krześle i w trakcie zabawy upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą nogę. Rannego chłopaka po opatrzeniu odesłano do szpitaliku św. Zofii.

6 uciekinierów małoletnich onegdaj wyłapał ajent Kurant 6-ciu małoletnich uciekinierów, którzy nie mając zajęcia, ani środków do życia, dopuszczali się drobnych kradzieży. Zbiegami tymi są: Józef Rafalski, lat 14, Józef Niedzielski, lat 15, Karol Kużeja lat 11, Jan Dąbrowski lat 14, Stanisław Marcinów lat 12 i Piotr Waryniecki lat 13. Wszyscy ci zorganizowali się w bandę do wspólnego utrzymywania się. Lokalem zbornym była cegielnia przy ul. Zielonej l. 50, gdzie ich w nocy przyaresztowano.

Trojaczki. Żona majstra ślusarskiego Stanisława Procko, przy ul. Wronowskich l. 6. powiła trojaczki płci męskiej. Szczęśliwa matka posiadała już przedtem troje dzieci.

Dwa włamania. Szajka niewyśledzonych dotychczas indywiduów, włamała się w nocy z dnia 17. na 18. bm. do sklepu korzennego Etli Diemand przy pl. Krakowskim l. 13, skradła tam kilka głów cukru, znaczny zapas kawy, oraz herbaty. Następnie złodzieje wybili otwór w murze i tą drogą dostali się do trafiki pana Seidena, skąd zabrali stemple, marki listowe i nieco gotówki. Szkoda wyrządzona kradzieżą, sięga sumy 4.000 kor. Śledztwo za sprawcami prowadzi energicznie kom. p. Łukomski i jest nadzieja, że szajka dostanie się w ręce sprawiedliwości.

Nieboszczyk powodem nieszczęścia. Marya Jaworska, zam. w kasynie Narodowem, od czasu nagłej śmierci Józefa Mazura, w kuchni tego kasyna, uczuwała pewien rodzaj zdenerwowania na temat chodzących duchów po śmierci. Od tego czasu bała się wychodzić wieczorem, myśląc, że duch zmarłego chodzi po schodach kasyna. Wczoraj właśnie powracała z szaflikiem przez schody i zobaczyła czarnego kota, przemykającego się cicho przez schody. Uwidziało się jej, że to duch zmarłego Mazura, więc włosy jej dębem stanęły na głowie, ze strachu w tej chwili podskoczyła i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą rękę. Jaworską opatrzyła stacya ratunkowa, pozostawiając ją kuracyi domowej.

Kronika pol. Prokop Horowitz, woźnica u Arona Gugla zam. przy ul. Janowskiej, wyjechał wczoraj z ul. Szajnochy na Sykstuską tak szybko i nieostrożnie, że zderzył się z nadjeżdżającym tramwajem elektrycznym Nr. 109 wybijając mu latarnię.

— **Stypendyum im. Klemensa Kołakowskiego.** Z Czerniowiec donoszą nam: Celem uczczenia zmarłego publicysty, tak wielce dla kresów bukowińskich zasłużonego, śp. Klemensa Kołakowskiego, rodacy tamtejsi pragną mu wznieść „żywy pomnik“, przez zebranie funduszu na stypendyum im. Klemensa Kołakowskiego, dla biednego, pilnego i uzdolnionego ucznia narodowości polskiej, religii rz. kat., wychowanka bursy im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach. W nadziei, że myśl ta wśród naszego społeczeństwa znajdzie gorące poparcie, że ci, którzy z nim żyli, jego pracę cenili, nie poskąpią grosza na ten cel, zwraca się wydział „Sokoła“ czerniowieckiego do rodaków z gorącą prośbą o nadsyłanie choćby najskromniejszych datków na ręce skarbnika, druha Adolfa Boehma, „Dom Polski“, ulica Pańska, l. 40, w Czerniowcach.

— **Z Horodenki** korespondent nasz donosi: Teatr ruskiej Besidy przybył do naszego miasteczka, wynajmując na szereg przedstawień, salę od polskiego Towarzystwa „Sokół“, w przypuszczeniu, iż w ten sposób ściągnie na swe widowiska, całą tutejszą polską publiczność. Błędem wydziału „Sokoła“ było wynajęcie sali Towarzystwu, które przeciw nam zawsze nieprzyjaźnie występuje i zbiera na ten cel fundusz bojowy. My zatem sami mielibyśmy się przyczynić do przysporzenia tego funduszu.

Inteligencya tutejsza postanowiła jednomyślnie, wstrzymać się od uczęszczania na widowiska teatru ruskiego, by nie wspomagać polskim groszem celów nam wrogich — uznając, że grosz polski winien być użyty na nasze cele narodowe.

Z tej atoli solidarności wyłamuje się dotychczas garstka mała osób zaliczających się do Polaków. Należą tam osoby z patryotyzmem na ustach, a nie w sercu, prawiący wiele o narodowych uczuciach i upajających się własnymi frazesami, które jednak z nudów lub prywatnej ambicyi, dla popularności uczęszczają na te przedstawienia z wymówką „że sztuka jest między-narodową“.

Bawimy się w czcze frazesy a gdzie przyjdzie do czynu tam łączności nie ma. Wyłamywanie się z pod solidarności kilku jednostek o wątpliwej wartości uczuć narodowych, nie wiele by znaczyło, gdyby między niemi nie znajdywały się osoby na kierujących stanowiskach, które postępkiem swym wywierają szkodliwy wpływ na osoby im podwładne.

Podobne postępowanie społeczeństwa polskiego w Śniatynie znalazło należytą odprawę w szacownem piśmie.

Być może, że tych kilka słów znajdzie oddźwięk w sercach tych Panów, którzy nie uznają łączności i naprowadzi ich na właściwą drogę. *A.*

— **Uznanie.** Obrońca żonobójcy Tuchmana, który wyszedł wolno z opałów, otrzymał siedm listów anonimowych od panów, dwa listy anonimowe od dam. Podajemy listy w streszczeniu. Panowie: ...„Ściskam dłoń obrońcy uciśnionych... z uznaniem“... „Sprawiedliwie orzekli... Bij babę!“... „Jak mnie to trafi, wiem kogo poszukać“... — „Mulier taceat,, mają naukę!“... — „Już Biblia daje mężowi prawo“. „Mam szukać, gdzie macać?“. — „W podobnym wypadku z świekrą będę klientem“... Panie: „Co powiedziała żona?... Z pogardą“. — „Możesz spać spokojnie?... Oburzona“.

— **Kościół sprzedany żydom.** *Głos Narodu* pisze: Kościół św. Agnieszki w Krakowie, wystawiony przed wiekami na Bożą chwałę, doczekał się nader smutnego losu, bo został sprzedany żydowi, który urządził w nim skład starego żelaza. Gdyby się był ów kościół w gruzy rozsypał i wiatr je rozwiał, znalaźćby na to można usprawiedliwienie, że ząb czasu swego dokonał. Lecz dopuścić do tego, ażeby z z naszej katolickiej świątyni zamiast dźwięku dzwonka, zwiastującego rozpoczęcie św. Ofiary Pańskiej rozchodził się odgłos, ręką żydowską rzucanego starego żelaza, ażeby zamiast pieśni pobożnych raził uszy szwargot żydowski i ażeby zamiast krzyża, godła zbawienia, widniał szyld żydowski z napisem „M. Schamroth, Alt-Eisen-Verkauf“ to już chyba na to nie znajduje się żadnego usprawiedliwienia.

Dziś kościół św. Agnieszki przedstawia bardzo mizerny obraz. Obszerny niegdyś cmentarz kościelny zabudowany został żydowskimi domami w ten sposób, że kościół stoi na podwórkach żydowskich! I czy tyle tysięcy serc katolickich może obojętnie na takie poniżenie swej świątyni spoglądać, czy już dziś nie zna żadnego sposobu na uwolnienie jej od profanacyi, czy jesteśmy tak biedni, ażebyśmy dobrowolnemi składkami nie potrafili zwrócić judaszowskich srebrników nabywcy kościoła?

Zdaje się, że jeszcze tak źle nie jest, ażeby się nie dało tego, co się zaniedbało, naprawić i można mieć nadzieję, że znajdą się tacy, którzy pomnąc na to, że lepiej później jak nigdy, rozpoczną to zbożne dzieło, a imiona ich zapiszą się w historyi rozwoju Krakowa złotemi zgłoskami.

§ **Śmierć damy z najwyższego... półświatka.** W Budapeszcie zmarła onegdaj w swem mieszkaniu jedna z najbardziej znanych piękności na bruku węgierskiej stolicy, Elżbieta Szluha. Przed pięciu laty poszła za mąż za bogatego właściciela ziemskiego, który wziął z nią rozwód dwa lata temu. A powód? Małżonek nie był wprost w stanie płacić nadal rachunków jej krawców i modystek. Od tego czasu stała się p. Szluha znanem zjawiskiem na torach wyścigowych Wiednia i Pesztu, zawiązując stosunki z rozmaitymi austryackimi i węgierskimi arystokratami.

Dziś stwierdzono, że powodem jej śmierci była próba spędzenia płodu i z tego względu wytoczono proces przeciw jednemu z peszteńskich lekarzy.

§ **Usuwanie szyldów polskich w Królestwie polskim** *Głos Płocki* donosi: Minister oświaty Szwartz odwołał się do wszystkich gubernatorów Królestwa o wydanie rozporządzenia, ażeby szyldy szkół gminnych i wiejskich z napisem w dwóch językach były przemalowane i zawierały napisy wyłącznie w języku rosyjskim.

W Gubernii płockiej obecnie władze policyjne zmuszają urzędników gminnych do wykonania tego rozporządzenia, ma się rozumieć, kosztem gmin w terminie dwutygodniowym.

Samo żądanie zniesienia napisów na budynkach gminnych, zwłaszcza w szkołach, nie oparte jest na żadnem prawie, albowiem napisy w gminie, jak i na drogowskazach, szyldach, znakach mają być w dwóch językach. Nie przeczą temu ani postanowienia komitetu urządzającego, ani ostatnie postanowienia komitetu ministrów w tej sprawie z dnia 6 czerwca 1905 r.

Reforma p. Szwartza będzie kosztowała ludność Królestwe, (licząc przemalowanie szyldu około 5 rubli) do 20.000 rubli. Suma co najmniej dostateczna, aby pobudować kilka budynków szkolnych.

() **Podróż abisyńskiego następcy tronu.** Abisyński następca tronu, Lidj Eyasse ma przybyć wkrótce do Europy w towarzystwie swego ojca i odwiedzić Rzym, Paryż, Londyn, Berlin, Petersburg. Podróż zakończy się w Konstantynopolu. Książę Lidj Eyasse przedstawi się europejskim monarchom, jako przyszły władca Abisynii.

() **Rewolucya w towarzystwie tureckiem.** Z Konstantynopola nadchodzi wiadomość, że w szkole marynarki na wyspie Halki odbyło się wielkie, przez oficerów urządzone, święto galowe, w którem, oprócz ks. Bunhana-Eddina, ulubionego syna sułtana, uczestniczyło także po raz pierwszy w Turcyi około 500 dam tureckich ze sfer arystokratycznych. Siedziały one w osobnych rzędach krzesel i nie miały przeważnie zasłon na twarzy. Odegrano pod gołem niebem sztukę patryotyczną „Vartan“ (Ojczyzna), oraz bardzo drastyczną farsę, w której role kobiece grali kadeci marynarki. Dziewiętnastoletni książę, którego ojciec umyślnie wysłał teraz, ze względów politycznych, na zebrania publiczne, jest bardzo nieśmiały, a to skutkiem długoletniego odosobnienia. Zabawa skończyła się po północy.

() **Handel niewolnikami.** Prowizoryczny gubernator francuskiego Kongo donosi, że francuski oddział wojskowy pobił Uadajów, którzy się trudnią handlem niewolnikami i eunuchami. Spodziewają się, że pod wpływem europejskim handel ten zupełnie zniknie.

() **Podziemny korytarz.** Podczas robót kanalizacyjnych w Belgradzie odkryto korytarz podziemny, prowadzący z tego miejsca, gdzie stał stary konak, do twierdzy belgradzkiej. Ów korytarz ma 2 klm. długości, jest bardzo dobrze wymurowany i był bardzo dobrze utrzymywany. Odkrycie tego korytarza potwierdza wieści, które krążyły po zamordowaniu króla Aleksandra, że król byłby się wtedy podczas napadu oficerów serbskich na konak mógł uratować, gdyby był na parę tygodni przed zamachem nie kazał zamurować wejścia d[illegible]arza, prowadzącego z konaku do t[illegible]. Owo zamurowanie nastąpiło z obawy króla Aleksandra, aby spiskowcy owym korytarzem z twierdzy nie dostali się do konaku. Wówczas całej tej wersyi o podziemnym korytarzu nie dawano wiary, obecnie pogłoska ta się potwierdza.

() **Ciemnota w Rosyi.** Dowodem ciemnoty, panującej wśród ludu rosyjskiego, mogą służyć następujące zajścia: W Syzraniu wśród parafian cerkwi Nikolskiej zaczęła kursować pogłoska, że na wieży cerkwi ukazały się jakieś ogniki tajemnicze. Tłum, zgromadzony przed cerkwią, dopatrzył się ich następnie na wieży św. Mikołaja. Wszyscy naturalnie uwierzyli temu. Kilku sceptyków jednak oświadczyło, że figura świętego, stojąca na wieży, jest tylko rurą wentylacyjną, ogniki zaś — odblaskiem latarni. Niektórzy uwierzyli im, większość jednak z oburzeniem odrzuciła ich zapewnienia, napadając na „brednie uczonych“. We wsi Gołodajewie, powiatu bołchowskiego, gub. orłowskiej, zaszedł wypadek, który pociągnął za sobą bardzo smutne skutki. Pewna kobieta, posądzając swą synowę o kradzież płótna i ręczników, postanowiła rzucić na nią urok. W tym celu udała się do pobliskiej kuźni i zaczęła przed ogniskiem odprawiać praktyki znachorskie. Zobaczył to właściciel kuźni obawiając się, że znachorka rzuci na jego dom urok, obił ją tak silnie, że odwieziono kobietę do szpitala na pół martwą.

Małoletni przestępca. Na 13-letniego Wojciecha Stankiewicza, napadł przedwczoraj na ul. Łyczakowskiej Józef Finiewicz, 11-letni sierota, będący na wychowaniu u swego dziadka i poranił go nożem. Na szczęście lekko tylko raniony Stankiewicz, chwycił małego nożownika, nóż mu odebrał, a samego zaprowadził na policyę.

Kronika policyjna. Jakiś awanturnik napadł na Piotra Gerlacha, kożlarza i pobił go do krwi, wyciągając mu przytem z kieszeni 18 koron.

Napad rabunkowy. Przedwczoraj napadnięto na powracającego gościńcem Stryjskim z elektrowni na Persenkówce Łukasza Mazura i pobito go aż do utraty przytomności. Następnie zrabowano mu pieniądze i kurtkę. Policya aresztowała później podejrzanego o ten napad Józefa Złotyka, a kurtkę wczoraj od jego kochanki odebrała.

Pożar w Lesienicach. Dzisiaj w nocy wybuchł pożar w browarze w Lesinicach. Paliły się lodownie i sala balowa. Miejscowa straż pożarna nie mogła sobie dać radę.

Dopiero, gdy przybyła straż lwowska ogień ugaszono. Na miejsce pożaru przybyło ze Lwowa wiele osób.

Samobójstwo. Wczoraj około godz. 5 popoł powiesił się w budce będącą składem materyałów na p. Gołuchowskim firmy Czesak-Jenkner, robotnik tej firmy Franciszek Mejer, staruszek 78-letni. Kiedy wypadek ten spostrzeżono Denat był jeszcze

ciepły. Ale wszelkie usiłowania, w celu przywrócenia go do życia okazały się płonnymi.

MONSTRE-KONCERT włoskiej kapeli „Cesare de Vita" codziennie W CAFE-RESTAURANT, ul. Kościuszki l. 1. — Początek o godz 8-mej wieczór. W soboty, niedziele i święta koncert podwójny: o godz. 4-tej popołudniu i 8-mej. wieczór.

Ze świata.

(·) **Małżeństwo na próbę.** Jedna z najżarliwszych feministek amerykańskich, pani Maut Churton Braby, proponuje w swojem najświeższem dziele, by w Stanach Zjednoczonych wprowadzono instytucyę małżeństwa na próbę. Co prawda projekt ten nie jest nowością i to amerykańską, gdyż już zajmowali się nim teorytycznie w Europie: w Anglii poeta George Meredith, a we Francyi Paul Adam. Amerykanka bierze pod uwagę stronę praktyczną. Zdaniem jej małżeństwo na próbę powinno być najpierw zawarte na trzy lata, przyczem oboje „próbni małżonkowie" łączą się nie zapomocą aktu ślubnego, lecz na mocy danego sobie wzajem słowa honoru. Jeżeli po trzechletniej próbie są z siebie zadowoleni, wolno im czas próby przedłużyć o lat trzy, a jeśli po upływie tego czasu nie są jeszcze zupełnie zdecydowani, mogą się zobowiązać na dalsze trzy lata.

Wtedy dopiero, (naturalnie jeżeli nie zaszedł wypadek niewierności) mają zawrzeć małżeństwo, umocowane aktem prawnym. Jak widać z tego, Amerykanka wcale nie jest za pośpiechem. Odróżnia ona rozmaite stadya, które „próbni małżonkowie" muszą przebyć, jeżeli ich próbne małżeństwo ma mieć widoki powodzenia, czyli ma doprowadzić do małżeństwa zawartego prawnie. Pierwszą oznaką tego — dobrze zresztą znaną — jest miłość, drugą wzajemne dobranie się, trzecią zupewne zaufanie. Dalej następuje próbne małżeństwo, a wreszcie jako piąte i ostatnie stadyum, rzeczywiste małżeństwo, które może być zawarte na pewien dowolnie oznaczony czas. Nie jest rzeczą wykluczoną, że w niektórych stanach uda się Amerykance projekt ten przeprowadzić.

(·) **Dlaczego tyle rozwodów?** Kongres patalogów w Paryżu orzekł ostatnio, że winę tak wielkiej liczby rozwodów małżeńskich ponoszą — jarzyny. Niektóre z nich wychodzą na zdrowie, inne — nie. Kartofle winni spożywać sędziowie i dziennikarze, bo zaostrzają one siły umysłowe i stwarzają równowagę, spokój i rozwagę. Nadmiar jednak sprowadza tu apatyę; wielcy amatorzy kartofli okazują więcej rozumu niż serca. Marchew okazuje się skuteczną dla usposobień zgryźliwych, żółciowych. Stałe zaś pożywienie gotowanej marchewki leczy zazdrość, melancholię i mściwość; robi zaś człowieka zadowolonym, dobrodusznym i pokojowo usposobionym. Szpinak jest doskonałą jarzyną dla ludzi czynnych; wzmacnia on siłę woli, energię i jest znakomitego skutku pożywieniem dla wahających się ludzi. Umiejętna dyeta szpinakowa doprowadziła już do ładu niejedno nieporządne gospodarstwo. Bób robi człowieka poetycznym, ale też marzycielem i pozbawia go odwagi. Fasola jest królową jarzyn. Dostarcza substancyi mózgowej i siły muskułom. Z masłem lub oliwą przyrządzona jest równie posilną jak mięso. Restauruje system nerwowy i nadaje się szczególnie dla pracowników umysłowych i fizycznych. Wszyscy ludzie o silnym umyśle i silnem ciele byli wielkimi przyjaciółmi fasoli. Skrajne niebezpieczeństwo przedstawia spożywanie — grochu. Rozwija on w człowieku lekkomyślność, a nawet — usposobienie rozpustne. Lubiący groch mężczyźni i kobiety są niestali w miłości i wogóle niegodni zaufania. Jest to wogóle najniebezpieczniejsza jarzyna. Ona — według zdania patologów jest przyczyną większości rozwodów i wogóle skandali w eleganckim świecie. Cóż nam więc szkodzi strzedz się grochu? Ostatecznie można paraliżować jego złe skutki i jeść groszek z bezpieczną marchewką.

(·) **Morderca żony.** W Bostonie wywołuje ogromną senzacyę zbrodnia, jakiej dopuścił się znany w szerokich kołach artysta teatru Chester Jordan, szwagier znanego milionera Jesse Livermore'a. Pod zarzutem ohydnego morderstwa, dokonanego na własnej żonie, również artystki teatru, został on w tych dniach aresztowany. Tułów nieszczęśliwej ofiary znaleziono w kufrze aresztowanego w jednym z pensyonatów w Bostonie, dokąd go Jordan sprowadził z Sommerville. Jak następnie śledztwo stwierdziło, Jordan w przystępie zazdrości zamordował swoją żonę. Głowę spalił w piecu, a tułów umieścił w kufrze, który zamierzał w drodze z Bostonu do Nowego Jorku zrzucić z pokładu do morza. Zwęglone części głowy znaleziono w piecu w Sommerville.

Olbrzymi proces.

Czytamy w *Kraju*: W połowie września, odeski sąd wojenny rozważy w Jekaterynosławiu głośną sprawę ruchu rewolucyjnego, który ogarnął w roku 1905 całe zagłębie Donieckie i przecinającą je kolej jekaterynińską. Pociągnięto w tej sprawie przed sąd 179 osób. Są to przedstawiciele administracyi kolejowej i fabrycznej, urzędnicy niżsi, wreszcie robotnicy. Według aktu oskarżenia, ruch rewolucyjny wszczął się na początku roku 1905 i dosięgnął szczytu w listopadzie tegoż roku. Już w październiku, w klubie kolejowym w Jekaterynosławiu, odbywały się wiece, na których gromadziło sie do tysiąca osób. Żywy udział w tym ruchu akt oskarżenia przypisuje „Bundowi". Akty oskarżenia podzielono według stacyi, przytem każda stacya ma swoją grupę oskarżonych. Pierwsze miejsce zajmuje stacya Jekaterynosław; w liczbie oskarżonych tej grupy znajdują się przedstawiciele zarządu kolei jekaterynińskiej, członkowie centralnego komitetu strejkowego. Dalej następują stacye Jasinowataja, Awdiejewka, Gorielowka, szyby Gorielowskie, Gorielowskie warsztaty budowlane, fabryka Doniewsko-Juriewska, szyb Ziłowski i t. p. Razem w akcie oskarżenia znajduje się 15 stacyi. Wszyscy są oskarżeni o udział w organizacyi strejku na wszystkich liniach kolei jekaterynińskiej, o opanowanie linii telegraficznej i kolejowej, o rozbrojenie żandarmeryi itd. Poza tem wszyscy są oskarżeni o należenie do organizacyi nielegalnej, mającej na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego. Sprawa potrwa z miesiąc.

Zemsta cygana.

(Do ryciny).

Na Węgrzech, w okolicy Wielkiego Waraždynu obozowała banda cyganów w pośród której, znajdowała się 18-letnia cyganka nadzwyczajnej urody.

W cygance tej zakochał się młody parobczak, syn bogatych rodziców, a że ona była mu wzajemną, uprowadził ją z obozu cyganów i zamieszkał z nią w domu, przy rodzicach.

Ona jednak miała narzeczonego cygana, a ten, dowiedziawszy się o jej ucieczce i miejscu pobytu postanowił się zemścić i oboje pozbawić życia.

Przybrawszy sobie do pomocy jednego z przyjaciół, udał się z nim w nocy do domu, w którym narzeczona jego z kochankiem mieszkała.

Wyłamawszy drzwi wtargnęli do izby, związali ją wraz z kochankiem, wynieśli na podwórze i wrzucili ich oboje do obok stojącej studni, a myśląc, że się utopili — odeszli.

Na szczęście wody w studni było bardzo mało, tak, że prócz lekkiego potłuczenia wrzuconym nic się nie stało.

Na rozpaczliwe ich wołania o pomoc pobudzili się sąsiedzi i wyciągnęli ich ze studni.

Ile robotnik zjada mięsa.

Znaną jest rzeczą, że pożywienie robotnika jest może najgorszem, jakie przy pracy spożywać można. Brak materyalnych środków zmusza robotników do żywienia się potrawami, które ilościowo zapełniają mu żołądek, nie mają jednak w sobie żadnej wartości pożywnej. Niemniej dostępne jest dla robotnika mięso. Statystycznych obliczeń dla robotników dotychczas pod tym względem nie posiadamy. Za to w Niemczech ogłosiło przed niedawnym czasem dwóch uczonych obszerne rozprawy, w których statystycznie rozbierają jakość pożywienia robotniczego.

Pierwszy z nich, dr. Fuks, inspektor fabryczny w Baden, przeprowadził badania w czternastu rodzinach robotnicych. Przeciętnie każda z tych rodzin spotrzebowała rocznie 78 kilogramów (1 kilogram — 2 funty) mięsa, ponieważ każda rodzina liczyła mniej więcej 5 osób, wypada na głowę rocznie 14 cztery dziesiąte kilogr., czyli dziennie 39·4 gramy.

O wiele gorsze jeszcze stosunki pod tym względem znalazł dr. Bittmann. Badał on warunki i jakość pożywienia robotników, zajmujących się t. zw. przemysłem domowym. Zrobił on rodzaj ankiety między najuboższymi robotnikami i otrzymał na nie odpowiedzi, dające nieraz obraz strasznej nędzy. Kilka dla przykładu przytaczamy: „Raz w miesiącu jemy mięso". „Mięso jemy tylko raz na kwartał",albo „mięso u nas jest rzadkością" itp.

Ażeby mieć wyobrażenie o tem, jak małą jest ilość mięsa przez robotników spożywana, porównajmy ją z ilością mięsa, jaką spożywał dziennie każdy taki, który miał na to, aby mięso jeść co dzień. Otóż w zestawieniu cyfry te tak wyglądają. Podczas, gdy przeciętny obywatel państwowy spożywa dziennie 127 do 129 gr., a więc przeszło ćwierć funta mięsa, robotnik zjada 33, najwyżej 39 gr., a więc prawie czwartą część.

M. Schwarzwald
dawniej **Herman Neuweld** dawniej
Lwów, Rynek l. 23

poleca kompletne wyprawki szkolne, szyfony, płótna krajowe, kołdry, kocyki, oraz kolorowe wełny na **mundurki szkolne.** — CENY BARDZO NIZKIE. Szyfony i płótna od 44 hal. za metr. Czyste wełny 120 szer. od 1·95 hal. za metr. Kołdry na wełnie od 10 kor. za sztukę

1021 **WYRÓB KRAJOWY.** :: :: :: :: :: :: :: **PRÓBKI GRATIS I FRANKO**

To rzeczywiście zastraszające cyfry — ale za to menerzy socyalistyczni wyprawiają sobie orgie i piją szampany za pieniądze robotników.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Koronacya obrazu w Krakowie.

Kraków. Koronacya obrazu Matki Boskiej Bolesnej w Kościele OO. Franciszkanów odbyła się wczoraj bardzo uroczyście. Wotywę w obrządku ormiańskim odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz. Z powodu napływu około 20.000 uczestników akt koronacyi odbył się przed kościołem. Ołtarz ukoronował ks. kardynał Puzyna. Następnie krótko przemówił i udzielił błogosławieństwa papieskiego na mocy osobnego upoważnienia z Rzymu. Sumę koronacyjną odprawił ks. arcybiskup Bilczewski w asystencyi ks. prałata Wądolnego. W czasie sumy kazanie wygłosił ks. biskup Pelczar. Na zakończenie duchowieństwo odśpiewało *Te-Deum*. Popołudniu odbyła się olbrzymia procesya po rynku głównym z ukoronowanym obrazem. W procesyi oprócz przybyłego ludu wzięły udział krakowskie bractwa instytucye i stowarzyszenia katolickie. Za obrazem postępowali arcyb. i biskupi: ks. ks. Bilczewski, Bandurski, Pelczar, Fiszer, Wałęga, Nowak. Miasto było iluminowane z inicyatywy obywatelstwa katolickiego. Przy powrocie procesyi wygłosił kazanie przed kościołem ks. biskup Bandurski; ludzie pozostali w kościele do późnego wieczoru.

Jubileusz Czerniowiec.

Czerniowce. Onegdaj i wczoraj obchodzono tu 500-letni jubileusz Czerniowiec w obecności licznych zamiejscowych delegatów. Przybyli wiceburmistrz Neumeier z Wiednia, prezydent Ciuchciński ze Lwowa i prezydent m. Krakowa w towarzystwie kilku radnych, burmistrz Kołomyi, Trachtenberg i zastępcy wszystkich mniejszych gmin bukowińskich.

Wspólne delegacye.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza pisma odręczne cesarza do ministra spraw zewnętrznych br. Aehenthala, prezydenta gabinetu br. Becka i prezydenta gabinetu dra Wekerlego, zwołujące delegacye wspólne na 8. października b. r. do Budapesztu.

Zjazd rzemieślników.

Grac. Pierwszy zjazd rzemieślników z całego państwa wczoraj przed południem tu otwarto. W uroczystem zebraniu wzięło udział przeszło 2000 delegatów. Wśród gości honorowych byli ministrowie Derschatta, Marchet, Gessmann i Prade. Minister handlu Fiedler, który z powodu pilnych zajęć urzędowych musiał w sobotę odjechać do Wiednia, przysłał zastępcę. Nadto przybyli naczelnicy władz i liczni posłowie do parlamentu i na sejm. Poseł Einspinner zagaił zgromadzenie okrzykiem na cześć cesarza, której powtórzono z zapałem. Minister Gessmann powitał zebranych dłuższem przemówieniem, w którem zapewnił, że udzieli rzemieślnikom, jak najczynniejszej pomocy.

Zgon ministra.

Madryt. Sanchez Bustillo, który niedawno z powodu choroby złożył tekę ministra skarbu, umarł onegdaj.

Demonstracye w Lublanie.

Lublana. Dnia 19 bm. spokoju nie zakłócono. W nocy z 19|na 20 bm. przyszło w mieście do ponownych demonstracyi, które jednak rychło stłumiono. Tłum demonstrantów, który poruszał się w kierunku gmachu portowego, rozproszyła kawalerya. Na kawaleryę rzucano kamienie i szklanki. Nikogo nie zraniono. Odparci demonstranci rozbili kamieniami na ulicy Wiedeńskiej kilka szyldów i kilka szyb w hotelu „Bayrischer Hof". Także w restauracyi na dworcu kolei Południowej wybito kilka szyb u okien. Nikt przytem nie został zraniony, tylko przy wystąpieniu kawaleryi jeden z jeźdźców spadł z konia i skaleczył się w nogę. O godz. 12 w nocy spokój był już przywrócony. Dzień wczorajszy minął spokojnie. Wieczorem ponowiły się demonstracye, przyczem oddział wojska, ustawiony na placu Maryackim, obrzucony przez demonstrantów kamieniami, użył broni.

Skutkiem salwy, jaką dano do tłumu, dwóch ludzi padło trupem, 4 zostało zranionych, a nadto dwie osoby zraniono szablami.

Konferencya polityczna.

Grac. Z okazyi zjazdu rzemieślników, zwołał p. Sylwester polityczną konferencyę posłów stronnictw niemieckich; przybyli na nią ministrowie Derschatta, Marchet i Prade, oraz 34 posłów niemieckich wolnomyślnych. Omawiano kwestę ściślejszego złączenia Związku niem.-narodowego, niem. partyi postępowej i zjednoczenia niem. radykalnego. Mowcy wszystkich stronnictw, przemawiali za jednolitą organizacyą. Na wniosek p. Wolfa, wybrano komitet organizacyjny, złożony z pp. Wolfa, Sechera i Sylwestra. O wypadkach w Bergreichenstein, Schittelhofie, i Lublanie, zebrani wyrazili swe głębokie oburzenie.

Cholera.

Petersburg. W ubiegłym tygodniu w Petersburgu i przedmieściach zdarzyło się 1.456 zasłabnięć na cholerę, a 439 wypadków śmierci (w porównaniu z 197 zasłabnięciami i 53 wypadkami śmierci w tygodniu poprzednim). Od początku epidemii (6. września) zachorowało 1.653 osób, a zmarło 492.

W innych okręgach nawiedzonych cholerą, było w zeszłym tygodniu 3392 wypadków zasłabnięcia a 1120 w tygodniu poprzednim. W całej Rosyi od początku epidemii zachorowało 10359 osób, a zmarło 4633.

Odpowiedzi Redakcyi.

WP. M. H. Skole. Godzimy się z Panią w wielu kwestyach poruszonych przez WPanią, ale brak miejsca nie pozwala nam omówić te sprawy tak, jak na to zasługują.

Za słowa uznania dziękujemy.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Szkoła wydziałowa żeńska 1078

9-klasowa z prawem publiczności

Lwów, Akademicka 3.

Wpisy codziennie.

Zakład Dentystyczny

DR. FRYDERYKA 1066

FRUCHTMANNA

Lwów, Sykstuska 15,

wykonuje plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony i mostki.

Homeopata Dr. A. Dornfest

kierownik zakładu homeopatycznego w Białym Kamieniu,

leczy wszelkie choroby, też zastarzałe tylko metodą homeopatyczną, ordynuje:

Lwów, pl. Akademicki 3., Nr. od 3—6

równocześnie wydaje własne lekarstwa.

Nekrologia.

†

Katarzyna Szulisławska

wdowa po rewidencie rach. skarbowym

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19. września 1908 r., w 74 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 21. września 1908 r., o godz. 3 po południu z domu żałoby ul. Bogusławskiego l. 4 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążone dzieci i wnuki — krewnych, znajomych, i przyjaciół zapraszają.

Lwów, 20. września 1908.

„Concordia" A. Kurkowski ul. Sobieskiego 10.

†

Z AXENTOWICZÓW

Joanna Adamska

właścicielka dóbr ziemskich

po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 19-go września 1908 roku w 53 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 21. września br., o godz. 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Żółkiewskiej l. 50 C na cmentarz Łyczakowski, do kaplicy własnej, na który w smutku pozostały syn i rodzina — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 20. września 1908.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Mieczysław Ślepowron Korwin

właściciel dóbr ziemskich,

Wiceprezes Rady powiat. Dobromilskiej

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19. września 1908 r., przeżywszy lat 44.

Eksportacya zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 21-go września b. r. o godzinie 4-ej po południu w Jureczkowej do kościoła parafialnego w Nowosielcach Kozickich, skąd zwłoki złożone zostaną dnia 22-go września o godz. 11-tej przed południem do grobowca familijnego — w smutku pozostałe dzieci zapraszają przyjaciół i znajomych.

Lwów, 20. września 1908.

„Concordia" A. Kurkowski.

888 Mam zaszczyt zawiadowić P. T. Publiczność, że z dniem 12. czerwca b. r. otworzyłem przy ulicy Kopernika 9 (w dawnym lokalu fabryki spirytusu śp. Juliusza Mikolascha)

Fabryczny skład wódek, rozolisów, likierów, rumu i nalewek owocowych, spirytusu 97% Bongout jakości niezrównanego na punkcie jakości i czystości.

Z szacunkiem

Maurycy Salzberg.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Panna do staników znajdzie stałe zajęcie. Pracownia sukien damskich Sołtysowa, Piekarska. 34

Literaturę polską Chmielowskiego i **Literaturę powszechną** Święcickiego (wydanie Bibl. dzieł. wybor.) w dobrym stanie (w oprawie) kupię, „Literatura“ post. rest. Lwów.

Kamienica z wolnemi latami w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość Kopernika 20 w kancelaryi drukarni. Pośrednictwo wykluczone.

WILLA

w bardzo pięknem miejscu położona, składająca się z 6 pokoi 2 kuchni, wraz z ogrodem warzywnym, sadem i zabudowaniami gospodarskiemi w Kulparkowie jest tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: POLITOWSKI, Kulparków (Mleczarnia naprzeciw zakładu).

Emeryt inteligentny, oczytany i zdolny w koncepcie, nadający się do robienia korekty i do technicznej dziennikarskiej roboty, lub kobieta w średnim wieku o podobnych zdolnościach zechcą podać swe zgłoszenie pod adresem: „Dziennikarz“ poste restante Lwów. Zamiejscowi od oferowania wykluczeni.

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski“.

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę.

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHUTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

Roznosicieli gazet,

za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.

Pijarów 44 jeden pokój frontowy, kuchnia.

Biuro Nauczycielskie Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, poleca i poszukuje wszelkie siły nauczycielskie, bony Polki, Niemki, Francuski, oficyalistów wszelkiej kategoryi, służbę dworską, miejską. 1088

Józef Komorowski

zegarmistrz



1064

Skład zegarów i zegarków genewskich
we Lwowie
pasaż Mikolascha
poleca się.

Za stałą płacą

poszukiwani
panowie i panie do zbierania anonsów.

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik Lwów, Akademicka l. 6. Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie. 1015

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rysowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanem lub posrebrzanym tylko za 1 zł. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwicznywraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 zł. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 873

Panie poszukiwane do zajęcia biurowego

Wiadomość „Goniec Polski“.

SZAPIRA I NEUMAN

zakład rytowniczy
i odlewarnia tablic metalowych
LWÓW, ul. RUSKA L. 1



wykonuje gustownie i po umiarkowanych cenach stampilije kauczukowe, pieczęcie metalowe, marki pieczątkowe, tablice i napisy metalowe, oraz wszelkie grawury na różnych metalach.

1067 **Skład drukarń kauczukowych i farb do stampilii.**

Poszukujemy narzeczone

które chcą nabyć wyprawy. Także wszystkie towary do gospodarstwa domowego, kupisz pan najlepiej w tkalni **Braci Kreicar w Dobruszka 910 Czechy.** Prosimy się przekonać i zrobić małą próbę 6 sztuk najlepszych prześcieradeł 150/200 kosztuje franko koron 15·40. Próbki barchanu, zefiru i wszelkich płócien i towarów bawełnianych - - - - - - franko. - - - - - -

Medal srebrny z wystawy lek. hyg., Lwów 1907. — Medal złoty Ołomuniec 1907.
Jedyna w Austro-Węgrzech Mechaniczna 905

Fabryka tutek „Aba“

Z Patent. ochraniaczami Dra Sabata
Lwów, Ochronek 11 a.

„GONIEC POLSKI”

LWÓW, ULICA PODWALE L. 7.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc ——————

kwartał ——————, *rok* —————— *i przesyłam równocześnie prenumeratę*

w kwocie —————— *kor.* —————— *hal. przekazem pocztowym.*

Adres: Imię inazwisko ——————

—————— *miejsce zamieszkania ulica Nr.* ——————

——————

(Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i posłać do redakcyi).

1 korona miesięcznie — 1 korona miesięcznie

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	„	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**przed południ.**	**po południ.**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	4·00		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 28/5 do 13/9, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 30/9 codzień; *„ od 15/7 H tylko w niedzielę; D od 1/7 do 31/8 co dzień. T od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, B od 1/7 do 31/8 w niedziele i święta.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.